

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJ₂ HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastataŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

U Wilni u Zale Żeleznadarożnaho Krużka

(Nowo-Cbiersonskaja wul., dom Prozorowa)

U niadzieli 6 lutaho 1911 h.

B U D Z I E

BIEŁARUSKI WIEČER

Prohrama wiečera:

I.

„Pašylisia u durni“

žarcik M. Kropiwnickaho u 3-ch aktach—pa-bielarSKU

II.

CHOR pad zahadam L. M. Rogowskaho budzie piejać bielaruskije narodnyje pieśni:

- | | |
|-------------------|----------------------------|
| 1) Oj, za łozami | 3) Rabina |
| 2) Šumić. hud. ić | 4) Oj, pajechaŭ syn Daniła |

III.

Bielaruskije nacionalnyje TANCY na scenie.

Pašla ūsiaho TANCY—(počta, konfetti i t. d.).

Pačatak a 8 hadzinie wiečera.

Bilety na numerow. miejScy (ad 65 k. da 3 rub.) pradajuca zahadzja ū Biblioteci i čytalni „Znanije“ (Georgijewskij prosp. 4, kw. 10) i u kniharni Makowskaho. Ūchadnyje (pa 40 i 50 kap.) tolki pry ūchodzie ū zał.

Č—czytać jak polskaje CZ;
 Š—czytać jak polskaje SZ.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 25 janwara. Pryniaty pieršyje wosiem staciej zakonu ab ahulnym nawučańni. Začwierdženy zakony ab padmohach rabočym u fabrykach ministerstwa finansoŭ (manapolka) na prypadak chwary i kalectwa. Pastanoŭlena dać hrošy na marski hienieralny štab. Duma pastanawila na sybirskaj darozie začwiardzić nazaŭsiahdny ješče 110 žandarmoŭ, katoryje byli zawiedzienu u časie japonskaj wajny.

Zasiedańnie 26 janwara. Pryjmajecca da kanca zakon ab ahulnym nawučańni. U 1912 hadu daduć na heta 10 miljonoŭ rub. i što hod buduć pawialičywać na 10 mil. r., pakul nia wyjdzie 100 miljonoŭ rub. Abhawarywajuca sposaby zmieńšyć pjanstwa. Razhladajecca zapros ab bezparadkach u Prybałtijskim kraju i ab tym, čamu na nowym wajennym karabli „Sława“, jak tolki jon sprabawaŭ pływ, papsawalisia mašyny.

Zasiedańnie 28 janwara. Iznoŭ šmat haworać ab pamienšeńni pjanstwa. Na heta Duma choće adpuścić 17 mil. r. Mužyki deputaty (badaj usie mužyki sidziać u „prawych“) dajuc roznyje rady. *Amosionok* (ad Witeb h.) kaže, što treba zakryć saŭsim manapolku, padniać cenu na harełku, zawiaści miejscowaje samoupraŭleńnie, narezać biezziamielnych ziamloj.

Zasiedańnie 29 janwara. Iznoŭ idzie hutarka ab pamienšeńni pjanstwa. Lewyje wajujuć z manapolkaj. *Bulat* (litwin, trudawik ad Suwałk h.) pytajecca, čamu ũsie kažuć, što treba pamienšyć pjanstwa, a nichto nie spytajecca, kudy idzieć miliard rubloŭ dachodu ad harełki? Treba zrabić, kab praz 5—10 hod harełka saŭsim nie pradawalaſia.

JAKOJ CENOJ KUPLAJUCCA „AMERYKANSKIJE HROŠY“ NA BIEŁARUSI?

Wielmi ja zdziwawaŭsia, kali pračytaŭ u № 3 «Našaj Niwy» za he-ty hod staóciu «Emihracja u Ameryku», napisanuju p. A. Ŭtasowym! Aŭtor staóci piše, bytcam u Amerycy našy biełarusy, nie prywykšyje da raskoš- naho žyćcia, za 2—3 hady ũžo składajuć kapitał i waročajuca da swa-ich rodných wiosak z «amerykanskimi hrašyma»; dalej aŭtor kaže: «usia-

ho takich hrošy ad pradažy swajej pracy u Amerycy na našu (?) dumku u Bielarusi budzie kala 30 miljonou rublou.

Pierš-na-plerš ja pieršy raz baču, kab ehto wioŭ taki statystyčny rachunak, jak p. Ūtasou. Na jakich danych jon wywodzić hetyje 30 miljonou rublou? Niažžo-ž dzieła taho, što u nas 1008 walašciej, a u kožnuju wołašć (bieručy pawedłuh p. Ūtasowa jak asnowu Radaškoŭskuju wołašć) prysyłajuć kala 30 tysiać rublou (?) «amerykanskich hrošy»? Pawedłuh majej dumki takaja statystyka, apirajučysia na danych tolki adnej s 1008 walašciej,—abmyłkowaja, i abmyłka tym horšaja, što datykaje wielmi waźnaj sprawy: jana zaachwočywjaje da emihracji. Emihracja u Ameryku mianie zdaŭna cikawić, i ja staraŭsia z joj paznajomicca i pryjšou da zusim druhich wywodoŭ, čym p. Ūtasou. Mušu skazać, što z našaho kraju emihrujuć u Ameryku najbołš mužyki-bielarusy i dzieučata, nie znajučyje specjalnie nijakaho remiesła, i žydy miastečkowyyje, bołš remiešniki.— Ab hetych pieršych ja i budu hawaryć, i može p. Ūtasou ablićyć, kolki hetyje ludzi prysłali «amerykanskich hrošej»?

Naš mužyk, jedučy u Ameryku, pradaje ũsiu swaju chudobu, kali ja-je maje, i z usiej radnioj z małym kapitałam kala 400—600 rublou na 3—4 dušy radni pakidaje rodnuju wiosku. A takich emihrantoŭ z našaho kraju i s Polšcy, jak paličyŭ urad Amerykanskich Zlučonych Štatoŭ (ŭ 1910 h.), za 12 apošnich let prybyło u Ameryku 1.124.322 asoby, ličacy razam z litwinami i palakami. Prymiem, što našych bielarusou (i žydoŭ) u hetym liku było 40^oo, značyć 449.728. Kožny emihrant wywiesz najmienš 200 rub. (na pašport, darohu, charčy, dy 50 rub. treba mieć pa zakonu z saboju), a ũsie razam—kala 90 miljonou rublou.—U toj že statystycy čytajem, što ad jula 1909 hodu da maja 1910 h. nie pazwolili zyjšci na amerykanski biereh 1863 asobam,—značyć, hetulki ludziej, straciŭšy ũsie hrošy, biez «amerykanskich hrošej» wiarnulisia, kab pawialićyć pałki našaj biednaty. A jakže żywiecca našym u Amerycy i jak zbirajuć jany tyje legendarnyje «amerykanskije hrošy»?

Chto čuŭ ab Amerycy, abo tam byŭ, toj wiedaje, što Ameryka—he-to kraj «ũtašci kapitała»: tam nima pačekaj, tolki hrošy padawaj! Tam čelawiek tady maje wartašć, kali jon bahaty na hrošy, abo može sam slu-żyć tawaram, katory možna zamianić na hrošy. Užo transportnyje tawarystwy hladziac na emihrantoŭ, jak na «emihracjonnaje miaso». Naprykład, pierewoz emihranŭtoŭ z Libawy da Londonu bywaje na karabl „Smalensk“, pryspasoblenym dla pierewozu skaciny; tamaka ũsie naturalnyje patreby ludzkije, a takož womity, ludzi-emihranty spaŭniajuć na tym-že miejscy, dzie druhije spiac, jaduć. Pa 5 abo 6 ahledzinach, emihrant, zusim zmučeny, wyjšou na Amerykanski biereh. Pajšou u čuży miljonny horad, dzie ũsio kipić. Woš, zbilisia emihranty ũ hramadku i čekajuć, što budzie dalej. Da hetych ludziej padbiehajuć wjuny-ahienty i abiecankami zamaniwajuć da siabie, afiarujućy—razumiejecca, za dobryje hrošy—po-mać.

Ahienty emihrantoŭ pastaŭlajuć, kali letam, to na haspadarskije raboty—ŭ „fermy“, a bolš da kapalnioŭ kamiennaho wuhla, a dzieučat—da fabryk cygaroŭ, šoŭku, kali-ž pieknyje dziaučyny, to uhawarywajuć, kab „handlawala ciełam“. I tyje niešćasliwyje nia mohuć supraciwiecca. Na fermach „grinery“—zionalonyje (tak nazywajuć emihrantoŭ) za strašennuju pracu, ab jakoj u nas ludzi nia majuć paniaćcia, pry strašennaj paniawiercy zarablajuć najbolš ŭ miesiac 12—16 dolaroŭ (24—32 rb.) na ŭsiom hatowym. Papracawaŭšy leta, ŭsie hetyje rabočkyje emihranty na zimu jeduć u horad prażywać zaroblenyje hrošy i šukać nowaj raboty. Znajuć ich amerykancy dobra, dzieła taŭo taki emihrant pawinien zapłacić za ŭsio napierad, a jak prażywie hrošy, to i nie spadziewajsia, kab chto darma karmiŭ! Inšyje emihranty „grinery“ papadajuć cełymi hramadami ŭ kapalni wuhla. Tudy ich dastaŭlaje ahient, katory zaŭsiahdy bywaje ŭ zmwowie z administracijej kapalni. Upraŭleńnie kapalni adziewaje našych emihrantoŭ „grineroŭ“ u specjalnyje apratki, daje patrebnyje instrumenty, a za ŭsio heta hrošy iduć dwojčy, i emihrant wypłaćywaje naturaj—swajej pracaj. Pakul hetych hrošy nia wyrabić, ani hraša nie dastanie. Na apratku pracujuć 2—3 tydni, pašla pracujuć, kab wiarnuć hrošy za jadu, kwateru. Zarabotak „grinera“ najbolš 2—3 dolary (4—6 rb.) ŭ dzień. Tut našy emihranty bywajuć pry najtrudniejšych, najniebiespiečniejšych dy takich robotach, hodzie zaŭsiahdy nad imi wisieć śmierć, chwaroba i kalectwo. Douha ŭ kapalniach wuhla našy emihranty nie wytrymliwajuć: niepasilnaja padziemnaja praca adnych honieć u balnicy, zdarawiejšych—ŭ horad. Ciahnucca emihranty-grinery s kapalnioŭ i ferm u harady prażywać hrošy i čekać na fabryčnych placach, kab ich pryniali na fabryku. Koźnaj raničaj staić prad fabrykaj ludzkaja hramada—čelawiek 300—400; wychodzić „bos“ (toj, što ludziej najmaje), wybira je űpierad najwyšejšych, abmacywaje muskuły i biare ű hramady 4—5 čelawiek. Na fabrycy taki „griner“ 2—3 dni pracuje darma, a pašla dastaje 5 da 9 dolaroŭ (10—18 rb.) na tydzień, što pry darażyni amerykanskaho żyćcia chwacić tolki na zmahańnie z hałodnaj śmierćciu; ale i tut „našy“ prychitrajucca składać hrošy. Spytajcie amerykanca, jak żywie naš emihrant, i jon atkaże, što „pa bydlačamu“, bo nima ludziej, katoryje by wiali takoje niezdarowaje, niehygieničnaje żyćcio. Fabrykanty našych uważajuć za „tawar“, katory „abrablajuć“, nie škadujućy łajanki i kułakoŭ.

Ab pracy dzieučat-emihrantok woš što čytajem u hazeci „Przegłąd Emigracyjny“ (nojabrski numer s 1910 hodu) U wakolicy Mičigan pracujuć dzieučaty ŭ fabrykach cygaroŭ. Pryjmajuć ad 14 hadoŭ. Pieršyje časy nia tolki ničoŭha nia płociać, ale dzieučaty za nawuku (?) pawinny płacić 5 dolaroŭ (10 rb.). Pašla akančańnia nawuki jašče pracujuć darma 36 dzion, a pašla im naznačajuć 2 rb. na tydzień, ale hrošy wypłaćywajuć tolki cierz 6 miesiacoŭ. Kali kinie katoraja pracauńnica-dziaučyna rabotu prad terminam, to ničoŭha nie atrymaje z zapracowanych hrošy. Nie laħcejšaja praca dzieučat i na fabrykach šoŭku ŭ Pensylwanii. Za 55 hadzin raboty ŭ tydzień tam płociać 2—3 dolary (4—6 rb.), a pašla 3—4 hadoŭ pracy možna zarabić najbolš 6—7 dolaroŭ (12—14 rb.). Duchata na he-

tych fabrykach strašennaja, pawietra nie puskajuć, kab šoŭk nia soch. Praca 10 hadzin u dzień.

Našych emihrantoŭ pastaŭlajuć jašče jak „štrejkbrecherskij“ tawar*). Za heta nia lubiać našych amerykanskije rabočyje i na swaich sabrańniach damahajucca, kab zakon zabaraniŭ zusim puskac u Ameryku emihrantoŭ. U Amerycy-ž našy emihranty zusim traciać zdarouje, i tyje z ich, što waročajucca nazad, bolšaj čašciu inwalidy.

Z usiaho wyšej mnoju skazanaho nijak nie mahu zrazumieć karyšci emihracji u Ameryku dla ekonomicznaj padmohi Bielarusi. „Amerykanskije hrošy“ jošć u našym kraju, ale jany naležać da remiešnikoŭ, bolš żydoŭ, a nie mužykoŭ. My časta čujem ab emihracji u Ameryku ceŭnych wiosak, a ab „amerykanskich bahatyra“—nadta redka. Emihracja jošć zlo kanićnaje, jana nia može nie być tam, dzie ekonomicnyje warunki nadta ciažkije, jak u nas na Bielarusi; ale p. Ułasowu, jak obserwatoru, treba na zimna, majućy mocny fundament, rabić wywody, a nie pisać ab „amerykanskich milionach“. Mnie zdajecca, što naš bielarus može i bliżej zarabić i čahoš nawučycca: heto ŭ Giermanii (Niemieččynie), Francii, Danii abo Hoŭlandii, dzie nia horš płoćać, jak u Amerycy, i nie razišćsia tak poŭnawłasna „kapitał“.

A. Bulba.

Ja dziakuju supracoŭniku A. Bulbi za toje, što jon adazwaŭsia na maju staćciu ab amerykanskaj emihracii, ab čym ja i prasiŭ usich. Ja paličyŭ hrošy amerykanskije, jak ja pisaŭ, «na moj rozum», apirajučysia na tych materjałach, katoryje možna było znajści ŭ atčotach ab pierewodach hrošej cierz počty i ŭ atčotach ministerstwa finansoŭ a zbierhacielnych hasudarstwiennyh kassach. Mianie cikawiła bolš nia toje, jakimi sposabami amerykanskije hrošy zbirajucca, a kolki samych kapitałoŭ. Može 30 mil. r i nie saŭšim akuratnaja cyfra. Ja za heta ćwiorda nie staju, dyk može kamu udascca paličyć lepiej. Ahaŭtam ja nie chwaliŭ Ameryku, ale pisaŭ: „tolki ščašliwiejšyje papraŭdzi znachodziac tam dolu“...

Staćcia A. Bulby—wielmi cennaja, bo ašwietlaje tyje baki emihracji u Ameryku, jakich ja nie začapiŭ.

A. Ułasoŭ.

*) — zamieniać amerykanskich rabočych, kali tyje robiać zabastoŭku, kab dabicca lepšych warunkoŭ pracy.



Matčyno pryčytańnie.

(Paleskaja legiend).

Wiercham kryżastym uzniaŭšyś wy-
soka,

Chmuryje jetki panura šumiać;
Dzie-nie-dzie wyniknie dub adzinoka,
Dzie-nie-dzie wiazy jak wieży stajać...
Dzikaje mieśco! Ŭsio les i bałoty,
Kupin miljony, kusty łozniaka.
Bojazno šepčuć ũ bałocie čaroty,
Hłucha, trywożna šumić asaka.
Łozy i trawy ũ bałocie hamoniać,—
što?—Niewiadoma dla našych wušej!
Nietry lesnyje spradwieku charoniać
Niejkuju tajnu ad woka ludziej.
Čornaja hrebła lehła sredź bałota;
Chworast, biarwieńnia, jak rebry
tyrčać.

Hrebła pahanaja: hraź i pluchota...
Mowa niadobraja chodźić pra hać.

* * *

Kala hrebli, za bałotam

Ludzi naćwiali;

Aż s pad Pinska šli piachotam,
Tawarynu hnali.

Sutuniało. Ŭ ciomnym lesie
Hałasili sowy.

Nikło ũ zmroku ũsio Palesšie,
Bor dremaŭ wiekowy.

Na bałocie s čarotami
Łozniaki šeptali;

Hdzieś u pušcy za harami
Puhačy kryčali.

Miesiac bledny srebram liŭsia
Ŭ nietry nočki šeraj.

Lud hudzieŭ i warušyŭsia,
Zaniaty wiačeraj.

A kaściorčyk tak prywietna
Mihacieŭ, ŭswiaciŭsia,

I nad lesam čuć przykmetna
K niebu dym ŭznasiŭsia;

Załatymi matylkami
Iskorki letali

I wysoka pad listami

Hašli, prapadali...

Zorki cicha mihaciel,

Razubraŭšy niebo.

Woś, wiačerać chłopey sieli,

Dy niechwat, bać, chlebał

— «Słuchaj, Pietra: zbiehaj k mam,

«Wozmieš chleba, sała»!

(A za hrebłaj miź lesami

leh siało stajało)—

Tak dzied każe da Piatrusia,

Chłopczyka małoha.

— «Kali-ż, dziedko, ja bajusia

«Złydzienia lichoha».—

— «Śmiejsia, chłopcze: my-ż tut
blizka,

«A tam zaraz chata!

«Čuć-što zmierkłoś,—miesiac niz-
ka;

«Čuj: piałuć dzieučaty».

* * *

Miesiac ũsio wyšej ũspływaje,

Poŭnać niedaloka;

Woś, i sitce čuć mihaje—

Ledźwie złowiš wokam.

Pozny čas, ale nia śpicca

Bazyłu staromu:

«Što małho-b tam pryłučycca

«Piatrusiu małomu?»

«Što dahetel nie psychodzić?

«Čas wiarnucca z domu»!..

Dumka ũ dzieda dumku rodzić,—

Markotna staramu!

* * *

—«Pietra doma»?—dzied spytaŭsia.

Doma znać nia znajuć...

I trywoha, ruch padniaŭsia,—

— «Ho-o-o! Piatruś»!—hukajuć.

* * *
 Siarod hrebli, miż biarwieńnia,
 Ŭwieś hrazioj zality
 — Boże miły! Woś zdareńnie!—
 Jak-by kim zabity.
 Trupik Pietry znajšli ludzi,
 Što haniali stadko.
 Pryjšla maci, bje u hrudzi:
 — «Oj, dzicia, dziciatko!
 «Moj synoček załacieńki!
 «Oj, ačniś, zirni ty!»—

A jon, biedny, nieżywieńki,—
 Woceńki zakryty..
 * * *
 S toho času, čeławieče,
 Tolki nočka hlanie,
 Na tej hrebli hołas niečyj
 Pryčytoŭwać stanie
 (Na tym miejscy, dzie maleńki
 Byŭ Piatruś zabity):
 — «Moj synoček załacieńki!
 «Oj, ačniś, zirni ty!»..

Jakub Kołas.

Apošni atkaz „Бѣлорусскай Жыцнi“.

Apošni dzieła taho, što my ličym «Бѣлорусскую Жыць» pana Sołoniewiča i Komp hazetaj niesumiennaj i škadujem miejsca ũ «Našaj Niwie» na hutarku z joj. Budź ty čornaj sotniaj, ci socialistam, kali hetak prykazywaje tabie twaje sumieńnie! Ale my nia možem šanawać *pierekinčykoŭ* to na toj bok, to na hety i nia wierym im.

Pieršy numer «Бѣл. Жыцнi»—na probu—wyjšoŭ ješče ũ lutym 1909 hodu (za redaktara padpisany byŭ L. Sołoniewič); tamaka pračytali my woś što: «palaki tut (na Bielaj Rusi) «prišełcy»; jany zrabili mnoha škodnaho i ješče robiać bahata škody;.. wajna s polščynaj patrebna dla prohressa, bo dzie polščyna zapanawała, tam kaniec: tam daroha dla prohressa i kultury zakrywajecca».. Ješče było napisano, što, kab wyrwać ziamlu ad palakoŭ, treba ich pacisnuć «postupowym (prohressiwnym) padachodnym padatkam», i tady jany zbankrociacca, a ziemia papadzie mužykam..

Tak stroha ũziaŭsia pan Sołoniewič za palakoŭ. Spudzilisia palaki, zabiedawali, nażyŭšy takoha wajaku!—Prajšto kolki miesiacoŭ pašla heta-ho, i ab Sołoniewiču, jak i ab usim na świeci, pačali zabywać. I razam čytajem u polskich hazetach pachwału «wiadomamu hramadzkomu pracawniku»... panu Sołoniewiču, katory na zjezdzi akciabrystoŭ u Maskwie zajawiŭ (dy heta-ž nadrukawaŭ u hazeci «Голосъ Москвы»), što palaki u nas nie taki ũžo kiepski narod, bo majuć «*wysokuju kulturę*», i dzieła taho treba ich puścić u ziemskaje samoupraŭleńnie na Bielarusi, daŭšy ũsie prawy, a tady jany buduć tam nadta karyсны!

Uzradawalisia palaki: pamiahčeu Sołoniewič! Ale, wiarnnušysia da-moŭ, pačau pan Sołoniewič.. cichańka pracawać u «Минскомъ Словѣ»

(jak dawodzić samo «M. C.» u staćci «Nowamu Sobratu» ũ № 1178); a heta hazeta jasna piše: biej palakoŭ i hani won z Bielarusi...

Usio heta my prypomnili našym čytacielom, kab pakazać, jakuju «čiciorduju» i «prostuju» liniju wiazdie pan Sołoniewič: u Wilni piajeć adno, u Maskwie kupcam—druhoje, u Minsku—trejciaje! I za takoha «wora-ha», ci „pryjaciela“ na siem farb, musić, ni maskoŭskije kupcy i fabrykanty, ni palaki innoha nie daduč: heta ũ palitycy tandetny tawar—liniučy siciec kancelarskaho wyrabu!

Apošnije hady wielmi hudzieŭ pa ũsiej Rasiei „sojuz ruskaho naroda“; jaho dobra padkarmliwali hrašyma, dyj jon padkarmliwaŭ niekatoryje hazety... Ale kamandziry sajuznikoŭ, jak doktor Dubrowin i druhije, niejak z hrašyma nie mahli različycca, dyj miž saboj pahryzlisia, i tut pajšli roznyje skandały. „Sojuz ruskaho narodu“ wyjšoŭ z mody. Tym časam Mieńšykwow z „Нов. Вр.“ atkryŭ „nacionalnyj sojuz“, i ũsie łaski, što sypalisia pierš na „sojuz ruskaho naroda“, pierajšli na „nacionalistoŭ“. Adrazu i „Минское Слово“ pierekinuloſia ũ „nacionalisty“. Wyjšła „Белорусская Жизнь“ pana Sołoniewiča, i «Нов. Вр.» pryznało, što heta «je-dzinaja nacionalnaja hazeta u Poŭnočna-Zachodnim kraju». Chacia pan Sołoniewič spačatku krychu pisaŭ ab «pidžačn, ch bielarusach», ale s kožnym numeram „Б. Ж.“ ũsio hušciej pajšli słowy: „nacionalnaja“, „nacionalizm“, a ũ № 13 užo jasna napisano, što hazeta staić za „nacionalnuju partiju“!

Panie redaktar Sołoniewič! Na što wy tancawali kadryl uwieš čas i ludziam mazhi zasypali piaskom? Chacia my i worahi takim hazetam, što siejuć u nas nienawiść, jak «Минское Слово», i takim pisaram, jak Skrynčenki i im padobnyje, ale treba pryznaća, što jany iduć śmielej i prašciejšaj darohaj, čym wy, panie Sołoniewič i Komp., bojany nie bajacca prosta ũ wočy kazać, čaho jany dabiwajuca!

U № 11 «Белор. Жизнь» napisała podłuju brechniu na „Našu Niwu“. Panom Sołoniewičam ciapier zachacieſia, kab my pisali na palakoŭ: „Kusi ich“! Ale „N. N.“ hetaho nia robić, značyć—jana „polskaja hazeta“! A kab hetu brechniu padmacawać, jany zusim świedoma łhuc: „Naša Niwa“, bač, nikoli nie pisała ab bielaruskaj mowie ũ kaścioli i ũ religii,—a toje, što „N. N.“ wychodzić užo šosty hod, pany Sołoniewič i Komp. tłumać tym, što hrošy jana dastaje to z Wařšawy, to s Piecierburha.

Nia kažučy ab daŭniejšych numerach, woš ciapier—u kancy taho hodu—ũ № № 47 i 49 „Našaje Niwy“ my jasna pisali ab sprawie bielaruskaj mowy u szkołach, kaścioli i cerkwi. Ab hetym pisali nie raz i našy karespandenty (hl chacia-by tolki № 34 za 1910 h i № 3 za hety hod). I, dobra wiedajučy ũsio heta, pan Sołoniewič i Komp. zумыšła brešuć: „Naša Niwa“ ab hetym nie pisała!

Mieć nienawiść da palakoŭ za toje, što jany palaki, i da ruskich za toje, što jany ruskije, može tolki ci chwory na rozum čelawiek, ci toj, u

kaho mazhi mocna zasoleny falšywym patryotyżmam.—Ale, kali treba było *baranić interesy biełaruskaho narodu*, to „Naša Niwa“ wystupała śmieła, nia hledziačy na toje, ci heta byŭ predstaŭnik polskich paŃoŭ, biskup Ropp (u časi wybaroŭ u Druhuju Dumu), ci oficialnyje „pamocniki“ nie... mużykoŭ, što pišuć u «Нов. Вр.» adno, a robiać druhoje. Pakul Sołoniewičy jezdził u Maskwu na pakłony kupcam Gučkowym i dr., redakcija „N. N.“, choć pašla i była aštrafowana, a redaktar jaje zasudžen Senatam na 7 dzion areštu za adnaho roppoŭskaho staŭlennika z mużykoŭ, ale ūsiož-tak hetaj achwiaraj taho staŭlennika paŃoŭ u Druhuju Dumu nie puściła. Śmieła pajšla «Naša Niwa» da mety, kali treba było abaranić mużykoŭ ad «pryjaciela», nia hledziačy ni na što.—A dzie wy byli, pany z «Бѣлорусской Живни», kali Zamysłoŭskije i Wieraksiny nie puściłi u Trejciuju Dumu ad „russkabo nasieleńnia“ niwodnaho mużyka?—My nie čapajem pana Sołoniewiča, jak prywatnaho čelawieka, bo jaho nawat nia znajem; ale jon, jak redaktar „Бѣл. Живни“, puskaje brechniu za brechnioj, danosy i pantoflowyje plotki, ni na čym nie ufundowanyje

«Našu Niwu» i redakciju jaje znajuć tysiačy ludziej u Biełarusi i ū Rasi. Ū 1910 hađu ū joj było nadrukowano ūžo 666 karespandencij, i heta bytcam 666 karniej, katorymi «N. N.» ūrasła ū rodnuju ziamlu, zwiazała nas s krajem Biełaruskim u adno cełaje. Hazeta uzrasła, biaručy siły z hłuchich biełaruskich wiosak i miasteček, a kab zbudawać taki ahramadny budynak, jak adradžeńnie wialikaho biełaruskaho narodu, treba było nialičonych achwiar i doŭhaj, ciażkaj pracy hramady ludziej. I hetyje ludzi śmieła mohuć hladzieć u wočy ūsim i nie bajacca sudu historyi. A dla achwiar i muki za światuju praŭdu, za swoj narod ludziej nia kupiś ni waršaŭskimi, ni piecierburskimi hrašyma! I nie roznym pierekińčykom pad siłu zništożyć nas, jak by jany ni kidalisia! Niechaj pa ich danosam i zakryjuć „Našu Niwu“, ale prabudziŭšahosia narodnaho biełaruskaho ducha ūžo nie zwiaduć!

Zajmajcisia, pany Sołoniewičy, «nacionalnym sojuzam», słuźycie ciomnym siłam,—ich ciapier niadziela! Ale wy tak sama *čużyje* i bratu našamu-wielikaruskamu mużyku siermiažnamu, i biełarusu, dyj takimi astaniecisia.

„Naša Niwa“ budzie ličyć za hańbu i stratu času atkazywać dalej drobnym pierekińčykam.

l a s u n.

(S cyklu „Načnyje čary“).

A paŭnočy lasun
 Cicha lesam chadziŭ
 I wačami ūwakruh
 Jon siardzita wadziŭ;
 Zuby ščyryŭ swaje,
 Uśmichaŭsia ciškom;
 Cym cikawiŭsia jon
 Ū lesnym carstwi swajom?

Woś, prysieŭšy na pień,
 Jon zajhraŭ, zapiejaŭ
 I nad carstwam swaim
 Połah čmy razasłaŭ.
 Miž adwiečnych dziareŭ
 Šumna wiecier paduŭ,
 I ūwies les k lasunu
 Swaju hołaŭ schinuŭ!

Hłyby i słai.

(*Ahlad' bielaruskaj krasnaj piśmiennaści 1910 h.*)

III.

Pierachódziačy da apawiedańnioŭ, adznačym pierš za ūsio dwuch piśmiennikoŭ: Własta i Jadwihina Š. Wakoł ich zhurtawalisia čuo nia ūsie našy aŭtory apawiedańnioŭ, wytwaryŭšy pawedluh hetaho dwa asobnyje słai: adzin składajecca z niewialičkich rečeŭ, katorym i nazowy nijak nie padbiareš: apawiedańnie—nie apawiedańnie, dumki ūsluch—dyk nia toje... adnym słowam niešta zbiwajučesja krychu na tak zwanyje «wieršy ū prozie». Najčastej možna znajści tam apisańnie pryrody i wyklikanych ja-je widam dumak, ale ūsio heta bledna, nudna, biazkryła; da taho-ž aŭtory ich majuč niebahata duchoŭnaho zmiestu. Adzin tolki Włast zdaleŭ dač u swaich abrazkach niešta cennaje. Na žal, jon inšy raz dawoli mocna nahaduje polskich modernistoŭ (hl. «Mary»), ū bytawych že apawiedańniach hubić lepšy bok swajho talentu—sumnuju poetyčnaść. Ale bywaje, što na apisańniach našaho šeraho žyćcia adbiwajecca liryčny padjom dušy piśmiennika i ūpletaje ū wianok našaj literatury świežy, jarki ćwiatok (hl. ap. «Lebiedzinaja pieśnia»).

Druhi sloj skłaŭsia z žartoŭ, razwitych u drobnyje apawiedańnia. Wartaść lepšych z ich—u żywaści mowy, ū peŭnym apisańni narodnaho bytu, ū tym, što jany papraŭdzi kareniačca ū narodnym tworčestwie i tolki razwijujuć jaho, ūliwajuć u literaturnyje formy, a tamu jany blizki i zrazumielyje narodu. Lepšaj spadčynaj, dastaŭšesja našaj litarature letašniaho hođu ad hetaho kirunku, byli bojkijie kazki—apawiedańnia Jadwihina Š. (napisanaja druhim tonam «Biarozka» wyjšła slabiej), dy ješče dziejakije rečy druhich piśmiennikoŭ («Achwiara» Hurlo i dr.). Siudy-ž treba dałažyć i niekolki apawiedańnioŭ, pa zmiestu swajemu blizkich da narodnaj mudraści («Hareŭka» J. Okliča, «Kazka nie kazka» N.). Choć i niewialičkije heta zdabytki, ale i tut adbiŭsia ahuľny ūzrost našaj piśmiennaści.

Ūrešci, z naradžeńniem teatru, zjawilosia i jašče adno nastajeńnie ja-je—bielaruskaja drama, praz katoruju pieršy raz naša mowa lunuła mocnaj chwalaj z wioski ū miesta. Z roznych dram, napisanych u bielaruskaj mowie, letaš predstaŭlali «Modnaho šlacheiuka» K. Kahanca i «Nia rozumam paniaŭ, a sercem» i pierekładnuju «Pa rewizii».

Još u našaj literatury i ješče adna drama—drama žyćciowaja. 8-ho apryla abarwaŭ žyćcio swajo na dwadcataj wiaśnie Sierhiej Poľujan; a jakaja luboŭ da Bielarusi taŭlasia ū jaho serey, jaki šyroki, mnohobočny talent zahinuŭ z jaho śmierćciŭ,—heta možna zrazumić iz hlyboka-symwoličnaho, napoŭnienaho dušeŭnym bolem apawiedańnia «Wioska» i z druhoj rečy, «Chrystos Waskros», dzie na ūsim praciahu bjecca chwala naprudženaho pačućcia.

Mocna eisnuło maładoha piśmiennika sučasnjaje hramadzianskaje żyćcio, dy nie pakaryŭsia jon jamu, i za heta zapłaciŭ swajej śmierćciu. Nie zabudziemo-ż jaje ũ čas baraćby i abdaleńnia, ale niechaj u nas prabudza-jecca razam s tym i ŭświataja hordaść: chacia naša piśmiennaść nierazwitaja i karawa, ale wialikim paćućciom napoŭnieno ŭsio jaje ciela, nie na hroše-wych sprawach trymajecca jana i nikoli nia pojdzie čyścić boty kapitałul

M. B.

Jaraslauil.

Ad Redakcii. Pašla staciej ab našych piśmiennikach, drukawanych u № № 38, 40 i 43 «Našaje Niwy» ũ tym hadu, my dajem miejsce pracy ab ich našaho pastajannaho supracouńnika M. B., katory, ŭzirajučysia na ich z boku literaturnaj wartaści ich tworou, wykazywaje niekolki nowych, indywidualnych pobladoŭ na našu krasnuju literaturu.

Z Biełarusi i Litwy.

(*Ad našych karespadentoŭ.*)

Z MINSKA.

24 studnia wyjezdnaja sessija wilenskaj sudziebnaj pałaty razbirała sprawu Anatolija Bonč-Osmołoŭskaho, jaho žonki i syna, lwana, a tak sama: W. Bachowskaho, Maryi Jermolinoj i sielan Wiktora Kołka, Sciepana Mihuckaho i Maksima Łukašyna. Winawacili ich u tym, što jany, bytcam, buntawali narod proci prawicielstwa, rabili mužyckije sajuzy i t. p. Baranili padsudzimych adwakaty Gruzenberg, Skariatin, Wžosek i Pietrusiewicz.

Sprawa była wielmi cikasawa, bo hłaŭnyje padsudzimyje — Bonč Osmołoŭskije — heta pamieščyki lhumenskaho pawietu, katoryje stolki dobroho rabili sielanam, tak ščyra pracawali dzieła aświety narodu i żyli z mužykami-susiedziami tak zhodna, jak u nas nidzie nie čutno. Dyk i narodu nabitosia ũ sud poŭna, chacia puskali tolki za biletami.

Na sudzie wyjawilisia cikawyje rečy: tak. daznalisia, što žandarmy i straźniki wučyli świedkoŭ, jak jany pawinny hawaryć, kali nia choćuć paznajomicca z nahajkaj, a tady žandarmuskije aficery i tawaryš prakurora zdymali z ich dapros. — Świedki żydy dawodzili, što ũ časi, kali pa ŭsiej Rasiei išli żydoŭskije pahromy, roblenyje čornaj sotniaj, u ich kucie ŭsio było spakojna dzia-kujučy nawukam Osmołoŭskich.

Sud apraŭdaŭ usich padsudzimych, aprača dwuch: Jermolinoj i Łukašyna, katorych prysudzili na 8 miesjacoŭ u wastroh.

Čornasociennaje „Минское Слово“ wostra wystupiło proci apraŭdańnia Osmołoŭskich i wielmi napadaje na ich, jak na rewolucionierou.

= Minski pawietowy spraŭnik Gielbach prymušen byŭ wyjści u adstaŭku za toje, što nima wiedama kudy padzieŭ 7 tysiać rub. kazionnych hrošej. Kažuć, što pierš duma-li skončyc usu sprawu biez suda, ale niechta z sasłużycoŭ Gielbacha bytcam pasłaŭ akuratnuju wiestku

ab usim u Piecierburh—u departament palicii.

Mikoła Kamarouški.

Wilnia. Na radzie ministroŭ pasteranoŭleno, što ŭ Wilni bolš nia budzie hienerał-hubernatarstwa.

M. **Wišniewo** Wilensk. hub. Ašmiansk. paw. Letaš u letku u Wišnieŭskim dware treba było prawić most, dyk spuskali wadu ŭ stawie. U spuŭčenym stawie pierš ławiu rybu dwor, a pośle jaho kożyn, chto tolki chacieŭ. Ale akanom hetaho dwara P. adabraŭ u biednaho sielanina, Aleksandrowiča, rybu i panios u dwor. Toj isou za im i prasiŭ za pradu dać chacia dzwie rybki, ale P. nie dawaŭ. Aleksandrowič, hetak prosiacy, pajšoŭ za akanomam aź u dwor. Tutaka, jak kažuć, P. ni s taho ni z siaho pierš udaryŭ Al—ča po-uchu, a pośle biŭ kijom, aźno A—wić pawaliŭsia i samleŭ. Dziakujućy ludziam, katoryje prybiehli i acucili jaho, Al—wić niejaka zaciahnusia damoŭ. Sprawa pajšta ŭ sud. Pierad sudom akanom chacieŭ miryceca i, jak kažuć, deklarawaŭ dać Al—wiću 4 bočki bulby, ale toj nie prystaŭ na heta. Ziemski prysudziŭ P. u adsiedku na 7 dzion i zapłacić Aleksandrowiču 10 rub.

Siało **Nawasiołki** Wil. hub. Ašm. p. Tutaka letaš u zimu zławili čelawieka za kraźaj kania. Kali jaho pačali bić, jon, kab wykrućca, skazaŭ, što jon nie adzin kraŭ, a mieŭ supolnika—haspadara Jušu. Sielanie pawieryli zładzieju, pajšli da Jušy, sciahnuli z loźka dy dawaj jaho katawać. Zbili trochi nie na čorny wuhal. Ačuniaŭšy, Juša pa daŭ na 12 sielan u akruźny sud, katory užo adbyŭsia. Prysudzili ūsim

(aprača adnaho apraŭdanaho) zapłacić Jušy pa 100 rub., dy ŭ adsiedku koźnamu na miesiac; adwakatu-ź za abaronu dali pa 20 rub.

Janučonak.

Surenčany, Komajsk. parachwii, ŭwiencianskaho pawietu. Tut pamior ad harełki Kazimir Buciuta, katory pryjechaŭ z Lyntup i pjany loh spać; wyspaušysia, jšće paprawiŭsia, wypiŭ iznoŭ i loh spać, dy zasnuŭ na wieki! A kali niabošćyka pahlašli na mahilki to susied, katory z im časta wypiwaŭ, zastupiŭ darohu s kałom i nie puskaŭ chawać na mohilkach. I tolki jak baba kryknuła, što pakinuć niabošćyka dy niechaj jon z im što choće robić,—adyšoŭsia tady toj susied ad jamy, łajućy i praklinajućy.

Holub.

M. **Wišniewo.** Wilensk. hub. Ašm. paw. Niedaŭna z našaj wolašci šmat ludziej pajechało u Ameryku. Z ich užo z samaho Nju-Jorka troch wiarnuli nazad i woš pa jakopryčynie. Pryjechaŭšy u Nju Jork, jany nia mieli pa 50 rubloŭ, katoryje kaniećnie treba tamaka pa pryjezdzie mieć pry sabie. Niekatorym dali tam hrošy ich amerykanskije siabry i swajaki, ale na heto nie pahladzieli i ūsio roŭna wiarnuli nazad, bo kazali, što treba mieć 50 rubloŭ nie z Ameryki, a z swajej starany. Ludzi wielmi stracilisia, druhim nie było za što jechać nazad, dyj doma nima što rabić, bo haspadarku paraspradawali na darohu...

Chaj našy biełarusy, katorych błahoje życie prymuśaje z bačkoŭščyny wyjeźdźać u Ameryku, wiedajuć, što tamaka—aprača raschođoŭ na darohu—treba s swajej sta-

rany mieć, wyleższy na bierach, nia mienš 50 rubloŭ.

Janučonak.

M. Dudzičy, Minsk hub. Ihu-miensk. paw. 23 studnia byŭ tutaka kirmaš, i woš wałasnyje čyny zaciahnulisia ŭ karčmu dyj dawaj prystawać da ludziej z roznymi wymahańniami, a jak chto nie chacieŭ im pastawić poŭbutelki, to jany jamu upikali: «pačekaj, papadzieš ty ŭ našy ruki».

Halapuz.

Dźwinsk, Witeb. hub. U čym jošć prybytak?—U piŭnych: rastuć, jak hryby, najbołš pa krajoch horadu, dzie żywie samaja biednata, katoraja astaŭlaje tam apošnije kapijki.

Z usieh staron.

—o—

ie ierburh. Rada ministroŭ wyznačyła 600 tysiač rubloŭ na pazyku dla kupcoŭ horadu Wiernaho (u Srednij Azii), dzie nidaŭna trasiennie ziamli spustošyło horad.

Maskwa. Areštowany tut piśmiennik I. I. Skworcow. Obysk u jaho byŭ, ale ničoha zradnaho nie najšłosia. U hazetach nizdaŭna była wiestka, pašla apratestowanaja, što Skworcow maje być kandydatam pry wybarach u H. Dumu ad adnej z lewych partij.

Warszawa. Pa zahadu gienierał-hubernatara začyniena tut marjawiekaja kaplica u chacie Maryi Ziegler, katoraja razam s ksiandzom marjawickim Żebrowskim nawučała: spowiedz pawinna być publičnaja (ahul-

naja) i nia treba pryznawać biskupskaj ŭłaści. Żebroŭskaho zwolnić biskup marjawicki ad warsaŭskaho probostwa.

U Łodzi bastuje aptekarskaja słuźba. Da zhody z haspadarami jšče nie pryjšło.

Padčas obysku u kancelaryi chaŭrusa aptekarskich pracownikoŭ zabrany knihi i papiery. Aryštawali 45 zabastoŭšczykoŭ.

S-pad Warszawy—kala stancii **Brwinow** lučyŭ pad pojezd wiasielny parad Čatry asoby zhinuli, dźwie mocna zranieny.

Kijeŭ. U huberni pa wałascioch sielanie parabili pryhawory, kab čym pamianuć 19 lutaho—dzień 50-aj hadaŭščyny zwalnieńnia muzykoŭ ad pryhonu. Pryhawaryli—dzie adłażyć z zapasnych hrošy na uspamohu paharelcam, dzie sastroić przytułak dla biednych, dzie atkryć haradzkije škoty, dzie załażyć bančki i biblijoteki s čytniaj.

Odessa. Chiba što siudy ŭžo nia wierniecca s Francii stary šach (car) Persii. Z jaho pałacu adhetul k jamu adježdźajec damskaja asystencija.

Kazań. Balesnyje čutki dajuć hazety. Z biadoty i ciemnaty tatar zawielasia skupčyna tatarskich dziewak pa siołach. Niejkije persy zajmajucca hetym, zaachwočywajučy piśmami niby to ad dzieučat, užo zajechaŭšych u Persiju, i zadabrujučy padarunkami. A cena ciapier znižeła: raniej za maładych i pryhožych dawali pa 100 r, a ciapier pa 30, najbołš 50.

Jałta (u Krymu, na cioplým

poŭdni Rasiei, kala Čornaho mora. Stalisia niebywałyje marozy—pa 15 gradusoŭ. Pa wakolicach reki zamiorzli. Ptuški stadami spadajuć i mierznuć. Skacina mučycca. Darohi niet, wioski bajacca hoŭadu biez padwozu chleba.

U Sybiry i Mandžuryi usio bolejšyrycca čuma; ludzi pamirajuć sotniami. U horadzie Ašych mreće pa 300 duš na paru.

Na **Finskim zaliwie**, kala Piciera, kryha paniešta ũ more sa sto čela-wiek rybakoŭ; parachody wyjšli na ratunak.

Z zahranicy.

U Wienie, u Aŭstryjackim carstwie,—u parlamencie (H. Dumie) prawicielstwo zažadalo ad pasłoŭ narodnych wyznačyće kala 80 miljonŭ rubloŭ i ũniaści u sioletniuju raskładku na pastrojku wajennych karabloŭ (bronienoscoŭ).

Swaim paradkam Niemcy (germanija) užo katory hod šmat wydajuć hrošy i šmat strojuć što najbolšyje wajennyje karabli.

Na Niemcoŭ za heta zdaŭna złym wokam pahledaje Anhlija, bo dryžyć za swaje nialičenyje dabytki pa ũsim świeci zaŭładanye, katoryje abaraniaje marskaja wajenna-

ja siła, najbolšaja s-pamiž usich druhich wajennych marskich sił. Na mory nie bajałasia Anhlija wajny adna prociŭ dwaich čužych wajennych sił. A ciapier Anhlija u strachu i takže ũsio bolš stroić nowych wajennych karabloŭ. Niemcy jaje nahaniajuć, dy wo—widać—z ich prošby i Aŭstryja biarecca za marskuju zbroju.

Hetyjež niemcy i Aŭstryja dy jšče Italija zdaŭna užo ũ chaŭrusie, što i nazywajecca „trajnym chaŭrusam“; jaho Anhlija chiba što i pužajecca.

Druhaja reć cikawaja—heta—što ŭadzicca ũ Persii. Tam, wiadoma, bolš dwuch hadoŭ užo paradku niet i da hetul tam naładzić niby paradak ubiwalisia Rasieja i Anhlija. A za toje užo plali ludzi, što Persija pojdzie zusim pad apieku Rasiei i Anhlji, što nadta Turkoŭ i Niemcoŭ da zawišci dawiało. Woš, praz letašni hod Turki i Niemcy zniuchalisia pa smaku, i užo Turki ad swajej miažy pazirajuć na Persiju, a Niemcy—praz Rasieju, choć daloka, ale choćuć zbudawać žaleznuju darohu. Heta iznoŭ Anhliju dražnić.



AD REDAKCII.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanye u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysylaje. Možna takže, padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija.

Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Приймається передплата на 1911 рік на українську газету

РАДА

РІК ВИДАННЯ ШОСТИЙ.

ГАЗЕТА ПОЛІТИЧНА, ЕКОНОМІЧНА І ЛІТЕРАТУРНА

Виходить у Києві що-дня, окрім понеділів і днів після великих свят.

„Рада“ має широку програму, як звичайні великі політичні газети: дає огляди життя політичного, громадського, економічного на Україні, в Росії і закордоном; друкує фельетони, а тако-ж статті критичні і твори красною письменства.

Переплату на рік можна виплачувати частками в такі строки: на 1 янв. 3 карб. і на 1 апр. 3 карб. в 3 строки: на 1 янв. 2 карб., на 1 марта 2 карб. і на 1 мая 2 карб., або по 1 карб. що місяця на протязі першого півріччя.

Адреса редакції і головної контори; у Києві, Велика-Підвальна вул., д. 6, біля Золотих Воріт. Телефон 1458.

Редактор В. Галевич.

Видавець Є. Чинкаленко.

Рік
видання
3

ПРИЙМАЄТЬСЯ ПЕРЕДПЛАТА на 1911 РІК
НА ЛІТЕРАТУРНО-КРИТИЧНИЙ ІЛЮСТРОВАННИЙ УКРА-
ІНСЬКИЙ МІСЯЧНИК

Рік
видання
3

Українська Хата.

Напрямок журналу: національно-по-ступово-демократичний.

До участі в „Укр. Хаті“ запрошено видатних українських письменників.

Передплата на 1911 рік на „Українську Хату“ 4 карб. півроку 2 карб., окрема книжка 35 коп. (з пересилкою 40 коп.), можна виплачувати частками по 2 карб.

Передплата приймається в головній конторі і редакції журналу: Київ, Бульварно-Кудрявська 16. Або в „Українській Книгарні“ Безаківська, 8; книгарні „Літературно Наукового Вістника“ Вел.-Володимирська, 28. У Харькові: в „Українській Книгарні“ Рибна, 25. У Полтаві: в книгарні Г. Маркевича. Бульв. Котляревського. У Варшаві: в Гр. Степури Новий Світ. 62, х. 26. В Одесі: в „Українській Книгарні“, Ніжинська 53.

Starajusia miejsce kramnika u chaŭrusnaj kramiej; z hetaj pracaj znajomy, bo užo kolki hadoŭ kirawaŭ takoj kramaj; maju świodectwy; mahu dać zaŭoh; umieju pa-biełarusku, pa-rasiejsku, pa-polsku i pa-litoŭsku; adzinko; siarednich let. Adres u kantory „Našaj Niwy“.

ОТКРИТА ПОДПИСКА НА 1911 ГОДЪ
на еженедѣльную общественно-педагогическую газету
ШКОЛА и ЖИЗНЬ

съ ежемѣсячными приложениями.

Въ книжкахъ приложений, которыя за годъ составятъ около 80 печатныхъ листовъ, будутъ помѣщаться цѣльныя произведенія русскихъ и иностранныхъ авторовъ.

Подъ общей редакціей **Г. А. Фальборка**.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА: Съ доставкой и пересылкой въ города Имперіи: На годъ **6 руб.**; на 6 мѣс. **3 руб.**, на 3 мѣс. **2 руб.**

Для учащихся въ начальныхъ училищахъ допускается срѣчка по **1 р.** за каждые 2 мѣсяца.

Пробные №№ высылаются бесплатно.

Подписка принимается: въ Главной Конторѣ, **Петербургъ, Кабинетская, № 18**, тел. 547—34, во всѣхъ почтово-телеграфныхъ конторахъ Россіи и въ книжныхъ магазинахъ.

Издатели: **Н. В. Мѣшковъ и Г. А. Фальборкъ.**

ПРИНИМАЕТСЯ ПОДПИСКА НА ЕЖЕМЕСЯЧНЫЙ ЖУРНАЛЪ

На 1911-й годъ. **„СЛАВЯНСКІЙ МІРЪ“** (2-й годъ изданія).

Редакція преслѣдуетъ, какъ главную свою задачу, **взаимное ознакомленіе** славянскихъ націй на почвѣ культурнаго сближенія. Руководящимъ принципомъ Редакціи журнала является **уваженіе** къ самобытности всѣхъ существующихъ и развивающихся національных славянскихъ культуръ, **поддержка** всѣхъ явленій прогрессивнаго характера въ жизни славянскихъ націй и **борьба** противъ разнаго рода ультранаціоналистическихъ и шовинистическихъ тенденцій у тѣхъ или другихъ національныхъ группъ, какъ славянскихъ, так и связанныхъ съ ними географически или политически.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА: Безъ приложений, въ Россіи, на годъ **1 руб. 40 коп.**; —заграницу **1 р. 50 к.**—Съ приложениями: въ Россіи и заграничней на годъ **2 руб.**

Адресъ Редакціи: Спб. Сред. Подъяческая, 16. **Адресъ Конторы** журнала: Спб., Типографія „Надежда“, Почтамтская, 13.

Издатель **И. Лавринъ.**

Отв. редакторъ **М. К. Руицкая.**

Redaktar-Wydawiec **A. Ułason.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.